

Dr Ewa Białek

## Wspomnienie o Doc. Marzannie Magdoń

Reminiscence of doc Marzanna Magdoń

Instytut Psychosyntezy, Warszawa

Z wielkim smutkiem odebrałam wiadomość o odejściu z grona żyjących doc. Marzanny Magdoń, nadesłaną mi przez Prof. H. Romanowską-Łakomy. Jeszcze do dziś nie mogę uwierzyć, że nie było w tym roku w stosownym terminie Sympozjum Towarzystwa Edukacji Psychosomatycznej, że Jej myśl i działania tworzenia programu medycyny komplementarnej i alternatywnej, czy forum lekarz-pacjent uległyby zapomnieniu. Jeszcze niedawno czytałam w Vilcatorze o Jej aktywności i byłam dumna, że Ją znam. Jeszcze do tej pory słyszę Jej głos, gdy mówiła na 15-tym Sympozjum, że ma już opracowane zręby projektu, włączającego elementy w/w medycyny do programu akademickiego. Jeszcze pamiętam, jak się niepokoiła, gdy coś nie wychodziło po Jej myśli, i gdy ze smutkiem podkreśliła w październiku ubiegłego roku, że spotkania z Ministrem Zdrowia odbywają się (tylko) raz w roku, wobec tego tempo zmian wydaje się przewidywalne. Nie przewidziała tego ostatniego – swego odejścia.

Z perspektywy czasu można by powiedzieć, że Jej działania były pionierskie. Jeszcze teraz nowy obraz medycyny nie

jest klarowny, wymaga wiele pracy i wkładu wielu ludzi. a jednak to ONA była ODWAŻNA, gdyż jeszcze w czasach silnej obrony przyczółków klasycznej medycyny i roli lekarza w zdrowiu (a raczej chorobie) pacjenta potrafiła, będąc w tym środowisku, przeciwstawić się istniejącemu porządkowi. Proponowała nowy, inny, nieznaną, wręcz zagrażający istniejącemu status quo lekarza (tak się ówczesnie przynajmniej wydawało). To ona narażała siebie, swój autorytet (a może więcej), promując „nowe”.

I chociażby mogło się wydawać, że można by zrobić więcej, lepiej, skuteczniej (może!?). Ale przecież nie widzi się całego kontekstu, uwarunkowań, całości problemu. a takim jest właśnie „nowe w nauce”, a tym bardziej „nowe w terapii czy edukacji”, dotyczące i zmieniające cały dotychczasowy system. To wymaga długotrwałego działania, takiej psychicznej gotowości do zmiany, publicznej gotowości. Nie starczyło czasu – dla Marzanny, aby tego dokonać. Ale zostali inni, Towarzysze Jej drogi, Jej następcy. Zostanie w naszej pamięci.